

Szczebrzeszyn- 900 lat istnienia?

Mgr. Romuald Kołodziejczyk

Warszawa 2020r.

Szczebrzeszyn, mój rodzinny Szczebrzeszyn, w którym moi przodkowie mieszkali wg posiadanych dokumentów, od co najmniej 1750 roku.

Poniższe opracowanie o jego wczesnych dziejach oparłem na rezultatach sondażowego badania archeologicznego tzw. szczebrzeskiego grodziska z przed kilkunastu lat, na bardzo szczegółowych badaniach szczebrzeskiej cerkwi, ale głównie na materiałach, jakie mogłem znaleźć w nieprzebranych skarbnicach - Bibliotece Narodowej oraz Bibliotece Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie a także w najnowszych publikacjach, które w większości ukazały się po roku 2005 i których autorami są wybitni polscy historycy.

W ciągu ostatnich lat wiedza historyczna, jak wszystkie inne nauki - dokonała ogromnego postępu. W archeologii badania laboratoryjne określają z dokładnością prawie jednego roku wiek drzewa użytego do budowy domów i umocnień starych grodów. Zdjęcia lotnicze odkrywają nowe obiekty archeologiczne, szczegóły fortyfikacji i budowli - patrz gród czerwieński.

Jednak najbardziej do wzrostu wiedzy historycznej przyczynił się niebywały rozwój informatyki. Dawniej historycy, czy miłośnicy historii mogli znaleźć większość najważniejszych dokumentów w bibliotekach Warszawy, Krakowa, czy Poznania, lub w ukazujących się od czasu do czasu nowych publikacjach często jednak mało wiarygodnych, gdyż niepopartych żadnymi dowodami. Dzisiaj można mieć stosunkowo łatwy dostęp do najnowszych, także zagranicznych źródeł.

Wszystko to nie tylko poszerzyło wiedzę historyczną, ale obaliło wiele wcześniejszych teorii i opracowań- niniejsze opracowanie jest również krytyczne w stosunku do moich wcześniejszych z przed kilkunastu lat.

Historię Szczebrzeszyna zacznijmy od jego nazwy, gdyż jak pisze prof. Samsonowicz: „Posiadanie nazwy jest elementem wyodrębnionej wspólnoty”. Gdy urodzi nam się potomek, czy potomkini już od pierwszej sekundy ma nazwę – DZIECKO. Miał, więc zapewne i Szczebrzeszyn nazwę już od czasu zamieszkania tam pierwszej rodziny czy rodu dla konieczności komunikowania się „między sobą” lub „z innymi”.

Nie mamy żadnego źródłowego przekazu pochodzenia nazwy Szczebrzeszyna. Niektórzy próbują wywieść ją od imienia rzekomego założyciela - Szczebrzecha. Istnienie w tamtych czasach takiego imienia czy nazwiska nie zostało jednak, pomimo poszukiwań, do dzisiaj potwierdzone. Inni nazwę miasta wywodzą od słowa szczebrzuchy- naczyń domowych wyrabianych przez szczebrzeskich rzemieślników. Nie wydaje się to prawdopodobne, gdyż nazwę tę mogliby nadać Szczebrzeszynowi sąsiedzi dopiero wtedy, kiedy szczebrzeskie wyroby znalazłyby ich uznanie - tj. całe lata po osiedleniu się tam pierwszych ludzi. Początkowo wszystkie osady były na pewno samowystarczalne i we wszystkich wyrabiano szczebrzuchy- przedmioty potrzebne do codziennego życia.

Według Aleksandra Piwowarka: „Szczebrzeszyn jest nazwą rodzimą, miejscową, wywodzącą się od krajobrazu Szczebrzeszyna. Dodatkowo trzeba brać pod uwagę, że nazwa ta jest najprawdopodobniej pochodzenia wschodnio

- słowiańskiego”. Tereny te to dawna Ruś Halicko-Włodzimierska złożona z 4 ziem: Halickiej, Przemyskiej, Lwowskiej i Chełmskiej.

Jestem zwolennikiem tej teorii, gdyż duża część nazw miejscowości z tego okresu pochodzi od rzeczy realnie istniejących i dobrze widocznych. Jeden z trzech największych grodów tych terenów zajmujący wg badań prof. Wartałowskiej ponad 16 hektarów ziemi, wewnątrz którego znajduje się dobrze do dzisiaj zachowany mały, obronny gródek- zapewne siedziba „szefa”, położony jest kilka kilometrów od Szczepieszyna w dzisiejszej Sąsiadce. Notowany w polskiej literaturze historycznej, jako Sutiejsk- w latopisie ruskim z roku 1097 występuje pod nazwą Sutisk- słowo to oznacza wąwóz, ciasne przejście, co dobrze charakteryzuje miejsce jego położenia. Jeszcze w latach 30-tych XX wieku w okolicznych wsiach ciasne przejście na pole pomiędzy zabudowaniami nazywano: „sutki”. Miasto Chołm, dzisiejszy Chełm, wzięło swoją nazwę od bardzo dobrze widocznej i przypominającej hełm góry.

Nazwy tych miejscowości a także dodając nazwę Szczepieszyn, którą zmieniono później na Krasnystaw i nazwy grodów położonych nad ciekami wodnymi Huczwy i Bugu, zwanych dzisiaj Grodami Czerwieńskimi są pochodzenia wschodnio- słowiańskiego. Mamy, więc prawo przypuszczać, że również od swojego położenia i w tym języku powstała nazwa Szczepieszyn.

Gdyby ktoś stał w miejscu dzisiejszego szczepieszynskiego rynku, ale bez dzisiejszej zabudowy, widziałby w kierunku Zamościa równą przestrzeń - zwaną dzisiaj Padołem Zamojskim, a w kierunku Błonia ostatnie wzgórze Rostocza tzw. grodzisko. Polskie określenie: „wzgórze” to w języku wschodnich Słowian „werszyna”, a „ostatnie wzgórze” to „szczepieszyna”. Nazwa ta byłaby prostym opisem tego, co widziały oczy ówczesnych ludzi, a więc według tej samej zasady, jakiej użyto przy tworzeniu nazwy Sutiska czy Chołma.

W czasach o kilka wieków późniejszych wsie, które powstały wokół Szczepieszyna miały już polskie nazwy, ale tworzono je na tej starej zasadzie - „co oczy widziały”. Brody od brodów na rzece Wieprz, Żurawica od żurawia, Turzyniec od tura, Topólcza od topoli, Gorajec od góry, Zaburze miejscowość za borem, Podborcze przed borem, Zagroble, Czarnystok, Mokrelipie, itd.

O starożytności Szczepieszyna, tak jak i innych starych miast polskich, świadczy również forma przymiotnikowa tworzona według reguł staropolskiej gramatyki tylko od części ich nazw: szczepieszynski, lubelski, zamojski. Miasta młodsze mają formy przymiotnikowe od ich pełnej nazwy: tomaszowski, biłgorajski, krasnystawski, zgodnie z regułą nowej gramatyki.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku nowoprzybyły do Szczepieszyna proboszcz usilnie forsował, jako prawidłową formę: szczepieszynski (analogicznie powinny być: zamojski, lubelski), ale zapytana przez mnie ministerialna Komisja ds. Nazewnictwa przy ministrze cyfryzacji odpisała, że prawidłową formą historyczną jest: szczepieszynski. To samo stwierdził jeden z najwybitniejszych znawców języka polskiego prof. Bralczyk na jednym z sierpniowych spotkań szczepieszynskiego Festiwalu Języka Polskiego.

Najlepszym dowodem prawidłowości tej formy są powstałe wraz z miastem Zamościem i liczące ponad 500 lat starodawne nazwy: ulica Szczepieszynska i Brama Szczepieszynska. W aktach istniejącej trzysta pięćdziesiąt lat Ordynacji Zamojskiej jest używany tylko przymiotnik Szczepieszynski np. „Klucz Szczepieszynski”. Odnoszę nieraz wrażenie, że starą, historyczną formą

posługują się tylko rdzenni mieszkańcy Szczepreszyna. Nigdy nie słyszałem, aby były dyrektor liceum, zasłużony dla Szczepreszyna historyk a mój kuzyn, Aleksander Przysada powiedział: „szczepreszyński”.

W całym świecie mieszkańcy starych miast szczycą się jego starożytnością- w Szczepreszynie nie wszystkim na tym zależy.

Po raz pierwszy nazwę Szczepreszyna spotykamy w dokumencie Kazimierza Wielkiego z roku 1352. Znajduje się on w Bibliotece Narodowe pod sygnaturą: <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent2?id=11685>.

Dokument napisany po łacinie dotyczy zmiany przywileju lokacyjnego wsi Otwinów istniejącej do dzisiaj w gminie Żabno powiat Tarnów, województwo małopolskie, na prawo niemiecko- szredskie. Oto jego treść:

In nomine Domini Amen. Dignum est, ut, quo principum fiericrevit auctoritas, Ratum atque stabile debet perpetuo permanere: epropter nos Kaziumirus Dei gracia Rex Polonie nec non terrum Cracowie, Sandomirie, Syradie, Lancicie. Cuyauie, Pomeranieque dominus et heres, ad noticiam et testimonium omnium, tam presencium quam fuyurorum, harum serie literarum volumus devenire: quod ponderatis multiplicibus obsequiis nobis per fidelem nostrum Warcislauum heredem de Othvinow exhibitis et in posterum exhibendis, ut merita graciaram vicissitudinibus repensentur, exnunc villam suam Othwynow dietam, sitam super fluvium Dunaiecz, prout in suis terminis est distinetata, de iure Polonico in ius Theotonicum, quod Sredskie velgariter dicitur, transferimus perpetuo duraturum, remowentes ibidem omnia iura Polonica, angarias et preangaris universas, que ipsum ius Theotonicum impedire seu perturbare consueverunt. Preterea absolvimua kmethones et incolas ville prediete ab omnibus indiciis et iurisdiccionibus omnium palatinorum, castellanorum et quorumlibet indicum nostril regni, ita qud coram ipsis vel eorum aliquot pro causis magnis seu parviset et negociis quibuscunque non debent respondere, nisi coram suo scolteto per predictum Warcislaum vel eius succeores deputato respondebant; scoltetus vero non alias quam suo domino, vel eciam coram nobis, dum per literam nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure Theotonico respondebit; demum in causis criminalibus puta furti, sanquinis, homicidii et alias universis scolteto ville memorate indicandi plenam et omnimodam conferimus facultatem, prout ipsum ius Theotonikum scilicet Sredske postulat et requirit. Inquorum omnium testimonium et evidenciam clariorem presentes dari fecimus nostril sigilli munimine robotas. Actum prope Szczepressyno opido rutynicale in vigilia beati Bartholomei apostoli anno domini millesimo CCC quinquagesimo secundo; presentibus hys testibus Iohanne Iura Palatino Sandomiriensi, Ewstachio Lublinensi, Iohanne Woyniciensi Castellanis, Petro Tribuno Craconiensi, Czanssa de Cowale, Stanislao de Mokrsco heredibus et aliis plaribus fide Dignis.

Dla nas najważniejszym jest zdanie: „Actum prope Szczepressyno opido ruthenicali in vigilia beati Bartholomei apostoli anno domini millesimo CCC quinquagesimo secundo”, co w języku polskim znaczy: „Sporządzono koło (w pobliżu) Szczepreszyna, osady ruskiej w wigilię świętego Bartłomieja apostoła, roku pańskiego tysiąc trzysta pięćdziesiątego drugiego”.

W dokumencie tym nazwie Szczepreszyn towarzyszy słowo „opido”, „szczepressyno opido”, spolszczenie łacińskiego „OPPIDUM” przejętego przez Rzym od Celtów za czasów Juliusza Cezara. Słowo OPPIDUM oznacza strażnicę m.in. te, które Rzymianie wznosili na tzw. Wale Hadriana w Wielkiej Brytanii. Encyklopedycznie była to „osada obronna z fortyfikacją prowizoryczną typu *murus gallicus*, z obecnością załogi i warsztatów rzemieślniczych, co pozwalało uznać je za osady o charakterze miejskim”. Użycie tej nazwy w stosunku do Szczepreszyna, oznacza, że Szczepreszyn mógł być strażnicą Sutiska, gdyż tylko ten obiekt potrzebował ochrony- w innych kierunkach rozciągała się ogromna, nieprzebyta puszcza. Podobnego zdania jest Wiesław Koman: „Co prawda nie ma bezpośrednich dowodów na istnienie grodu strażniczego w Szczepreszynie w okresie od X do XIV, ale wiele przesłanek wskazuje za tym, że to strategiczne miejsce mogło pełnić taką funkcję. Przemawiają za tym odkryte ślady trwałego osadnictwa oraz obecność oddalonego o 8 km na północ dużego grodu w Sąsiadce”. /Wiadomości Konserwatorskie woj. Lubelskiego tom 8 z 2006 r./ Ale o tym na dalszych stronicach.

Słowo opido jest nadal używane dla ciągle odkrywanych na terenach Wału Hadriana dalszych strażnic rzymskich. Część dzisiejszych słowników polsko-łacińskich tłumaczy słowo opido, jako miasto, gdyż z wielu tych osad wyrosły wielkie, wielomilionowe miasta. Trudno byłoby mówić np. „opido - osada warowna - Londyn”, ale papież wciąż błogosławi „Urbi et Orbi” – miastu i światu a nie opido et orbi.

Za czasów Kazimierza Wielkiego różnica pomiędzy słowem opido=osada a urbs=miasto, była zapewne jeszcze bardzo czytelna, przy tym Szczepreszyn nie był jeszcze „urbs”, nie miał praw miejskich- otrzymał je w roku 1388 od Jagiełły, co poświadczają również dostępne encyklopedie.

Dlaczego w roku 1352 Kancelaria Królewska nie sporządziła tego dokumentu w samym Szczepreszynie? Dlatego, że Szczepreszyn jeszcze do Polski nie należał. W połowie XIV wieku (1349-1366) król Kazimierz Wielki przy pomocy swego szwagra króla Węgier przyłączył do Polski dawną Ruś Halicko-Włodzimierską, która podbita należała w latach Kazimierza do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednak jedną z ziem Rusi- Ziemię Chełmską, zostawił Kazimierz czasowo, jako lenno, Książętom Litewskim, z wyjątkiem kilku miejscowości, które mu przekazano bezpośrednio.

W tym celu sporządzono w roku 1366 odpowiednią umowę. Przytaczam z niej wyjątek fonetycznie: „A kniaź welikyj z swaim bratem Lubartem stupił sia Karolowi (odstąpił królowi): Kremianca, Peremila, Oleszka, Szczepresyna, Bełza, Grabowca, Chołma, Łopatyna”. Znaczy to, że od roku 1366 miejscowości te znalazły się pod bezpośrednim panowaniem Kazimierza Wielkiego.

Dokument ten znajdował się przed wojną w zbiorach Ossolińskich we Lwowie- dzisiaj nic nie wiemy o jego losie. Szczęściem w roku 1925 został skopiowany, przetłumaczony i wydany w Krakowie.

Zbliżał się kres życia Kazimierza Wielkiego, który nie miał prawego potomka mogącego zostać królem Polski. Kazimierz w roku 1355 spotkał się w Budzie- stolicy Węgier ze swoją siostrą, nazywaną w historiografii polskiej Elżbietą Łokietkówną, jej mężem królem Węgier Karolem Robertem i ich synem Ludwikiem przyszłym królem Węgier. Podczas tego spotkania ustalono prawo Ludwika także do tronu polskiego. Kazimierz Wielki zmarł

bezpotomnie w roku 1370. Był ostatnim królem z rodu Piastów.

Zgodnie z układem z Budy królem Polski zostaje w roku 1370 Ludwik Węgierski. Bywał w Polsce rzadko i na krótko. Zarządzanie Królestwem Korony Polskiej powierzył swojej matce, Elżbiecie Łokietkównie, powołując ją na regentkę. Regencję na ziemiach poza koronnymi tzn. dawnej Rusi Halicko-Włodzimierskiej powierzył, w roku 1372, swojemu bliskiemu współpracownikowi Władysławowi Opolczykowi. Ten, w roku 1377, nadaje w imieniu króla Ludwika Dobra Szczepreskie Dymitrowi.

Dymitra jedni historycy nazywają z Goraja, gdyż dziadek jego o rusińskim imieniu Iwo był właścicielem Goraja, inni nazywają go z Klecia, gdyż jego ojciec Piotr był właścicielem Klecia. Sam Dymitr podpisywał się różnielniej najczęściej jednak Dymitr de Boży Dar. Był jednym z najwyższych dostojników polskich za panowania królów: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Jadwigi oraz Jagiełły- był zresztą jednym z tych, którzy doprowadzili tych ostatnich do małżeństwa. O jego statusie głosi podanie, że zamknął w komnacie wydawaną za Jagiełłę 12 - letnią Jadwigę i odebrał jej siekiere, którą chciała wyrębać drzwi i uciec do ukochanego Luksemburczyka - uwiecznił to w swoim obrazie Matejko

W wieku XV większe z ziem, władane w imieniu króla przez wojewodów, zaczęto nazywać województwami. W 1434 r. Lwów został stolicą województwa Ruskiego utworzonego z czterech ziem dawnej Rusi Halicko-Włodzimierskiej: Halickiej, Lwowskiej, Przemyskiej i Chełmskiej.

Z biegiem czasu wszystkie Ziemie utraciły prawa administracyjne na rzecz województw a pozostały na kształt okręgów sądowych. W ziemi chełmskiej sądy odbywały się naprzemiennie w dwóch (Chełm i Krasnystaw) powołanych do tego powiatach, która to nazwa wywiodła się od słowiańskiego „dnia powietnego”, na który zwoływany był kiedyś wiec plemienny zajmujący się m.in. rozstrzygnięciem skarg i spornych spraw.

Niestety żaden pracownik naukowy któregoś z uniwersytetów nie napisał monografii naszego miasta, gdyż do napisania jej potrzebne byłyby m.in. kompleksowe badania archeologiczne, a bez nich najstarszej historii Szczepreszyna będą towarzyszyć, jak zawsze, prawie same znaki zapytania.

Kiedy pojawili się stali mieszkańcy? Czy były już wtedy plemiona? Jeżeli tak to, do jakiego plemienia należeli? Czy było to, zamieszkujące te tereny plemię wschodnio germańskie tzw. kultury przeworskiej – Wandale, czy już w wędrówce ludów dotarli tu Słowianie? A jeśli dotarli, to czy można ich zaliczyć do Słowian zachodnich, czy wschodnich - Wołynian, zwanych też Bużanami? Czy ich obyczaje, wierzenia, kultura i język różniły się i na ile od sąsiadów?

Na szereg tych pytań dzisiaj jest tylko odpowiedź: nie wiemy, być może, prawdopodobnie, zapewne.

Jak dowiodły badania mułów dennych jezior, na przełomie V i VI wieku na terenach dzisiejszej Polski gwałtownie załamała się gospodarka rolna - przez prawie 150 lat były rozsiewane tylko pyłki drzew i roślin stepowych. Poświadczało to znany z innych badań fakt, że w tym czasie wyruszyło w kierunku zachodniej Europy plemię Wandali. Dopiero od VIII wieku znowu stopniowo zaczynała wzrastać ilość pyłku roślin rolniczych, aby w XIII wieku osiągnąć poziom wieku V-go. Tereny po Wandalach zajmowali stopniowo Słowianie.

Sondażowe badanie archeologiczne tzw. szczepreskiego grodziska odsłoniło tylko półziemiankę o rozmiarach 4x4 m z okresu około VIII wieku

naszej ery. Z braku dalszych badań nie wiemy, czy takich ziemianek było więcej. Jest duże prawdopodobieństwo, że było to zasiedlenie stałe i byli to Słowianie, gdyż „Wędrowka ludów” wiodła ze wschodu na zachód. „Ostatnie wzgórze” po wschodniej stronie Roztocza - Wysoki Zamek we Lwowie, zostało zasiedlenie przez Słowian w V wieku naszej ery. Przez trzy wieki Słowianie mogli dotrzeć stamtąd do Szczepieszyna.

Jerzy Wyrazumski prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego pisze o terenach, na których znajduje się Szczepieszyn: „tereny, o przejściowym polsko-ruskim etnicznym i kulturalnym charakterze”.

Czy ich obyczaje, wierzenia, kultura i język różniły się od sąsiadów i na ile - pisze prof. Leciejewicz w „Słowniku kultury dawnych Słowian”: „W dobie plemiennej różnice kulturowe i języka Słowian nie były na pewno zbyt ostre”.

Oto ciekawy przykład na poparcie tej tezy. Pod koniec pierwszego tysiąclecia Cyryl i Metody „apostołowie słowiańszczyzny” przełożyli biblię na ówczesny język słowiański- biblię i jej językiem posługuje się prawosławie. Aby przybliżyć prawdziwość tezy prof. Leciejewicza, przytaczam kilka pierwszych zdań „Ogniem i Mieczem” Sienkiewicza przetłumaczonych na język biblii Cyryla i Metodego przez teologa prawosławia Jana Bołtromiuka na zlecenie redakcji „Księgi Kresów Wschodnich”:

„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na ziemi i niebie zwiastowały jakieś klęski i nadzwyczajne zdarzenia. Współcześni kronikarze wspominają, iż z wiosny szarańcza w niesłychanej ilości wyroiła się z Dzikich Pól i zniszczyła zasiewy i trawy, co było przepowiednią napadów tatarskich. Latem zdarzyło się wielkie zaćmienie słońca, a wkrótce po tem kometa pojawiła się na niebie. W Warszawie widywano też nad miastem mogiłę i krzyż ognisty w obłokach; odprawiano, więc posty i dawano jałmużny, gdyż niektórzy twierdzili, że zaraza spadnie na kraj i wygubi rodzaj ludzki. Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód. Padały częste deszcze. Step rozmiękł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że – dziw nad dziwy!- w województwie braclawskim i na Dzikich Polach zielona ruń okryła stepy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach”.

A teraz kilka tych samych zdań w wczesnosłowiańskim języku biblii Cyryla i Metodego. Proszę czytać każde słowa głośno i bardzo, bardzo powoli: „Ohniem i mieczem. Sisdiwnoje leto 1647 w kojem niebiesnyje i ziemnyje znamenija predwozwieszczasza bedstwija i niewidomyja proisszetswija. Drewnija pisanja wospominajut, jakoże mnoga akridy jawiszasja, iż z Dikich Polej i pojadosza pasiewy i trawy- sieznamenije napadienij tatarskich. W letie pomiercze sołnce i bust' t'ma.(t' można czytać, jak nasze ć), na niebiesiech, że jawisia diwnaja zwiezda. Wohradie warszawie widiesza na obłacech hrob i krest ohniennyi. Ludije postiszasia i podajasze lepty, wierowasze, bo jako mor radiet na stranu i rod czelwiczeskij pohibniet. Priidiet że zima bez chłada, jakże starcy nie pamiatowasza. W jużnych czastiech strany i lodi nie udzierzasza wod, kojehożdo dnia wospólnajemych tajuszczym sniehom. Rekiwidosza, iż rusiel swoich i nawodnisza brezi. Spadosza dożdi mnozi. Stiep nawodniszasia i woda stojasze, na niem. Sołnce swietisza i su hubo, sohrewasze ziemlu. Ludije diwiszasia jakoże w wojewodztwie braclawskom i na Dikich Poljach złak jawisia w diekabrie miesiace pokrysza pola i stiepi. Pczely naczasa hudiet, skot ryczasze w stojłach swoich.”

Myślę, że wiele z tego starosłowiańskiego tekstu zrozumie jeszcze dzisiaj Polak, a także Rosjanin, Bułgar, Serb, Białorusin i Ukrainiec. Później, wraz z powstawaniem państw różnice językowe pomiędzy nimi pogłębiały się. Także plemiona czy krainy, które weszły w skład dziedziny Mieszka i później Polski, różniły się językami. Prawie do dzisiaj zachowały się pewne różnice w mowie rdzennych mieszkańców Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Małopolski, Mazowsza. „Zaśpiew” usłyszany przez mieszkańca Śląska czy Wielkopolski, kojarzy się im natychmiast z Białostoczczyzną i częścią Lubelszczyzny.

Kiedy na interesujących nas terenach wykształciły się plemiona? W „Dziejach Polski” pod redakcją prof. Jerzego Topolskiego napisano, że na terenach górnej Wisły łączenie się rodów w plemiona nastąpiło w VIII wieku. Trzeba pamiętać, że tereny te sąsiadowały, a być może nawet wchodziły w skład państwa Wielkiej Morawy, co miało na pewno wpływ na ich szybszą organizację. Zapewne na innych terenach nastąpiło to później, a w puszczańskich terenach pomiędzy Bugiem a Wieprzem chyba jeszcze długo nie było wyraźnie ukształtowanych plemion i ich granic.

Oblicza się, że państwo polskie około 1000 r. rozciągało się na obszarze około 250.000 kilometrów kwadratowych i liczyło około miliona mieszkańców - średnia gęstość zaludnienia wynosiła 4 osoby na kilometr kwadratowy. Jeszcze mniejsza gęstość zaludnienia była na Rusi, chociaż ogółem mieszkało tam do 5 milionów ludzi. Ponad 80% powierzchni naszego kraju pokrywały lasy, sieć dróg nie istniała, jak również nieznaną była technika budowy mostów. Najbardziej ludne i najmniej zalesione były: Wielkopolska i ziemie plemion słowiańskich z nad górnej Wisły, późniejsza Małopolska. Przyjmuje się, że małe rodzinne osady liczyły do 20 osób, większe, grody rodowe do 200 osób, a tylko największe, z podgrodziami, jak Gniezno, Poznań, Kraków, Wrocław, Kołobrzeg do 2.000. „Pozostałe ziemie peryferyjne, puszczańskie, były niemal pozbawione ludności”. *[Cały powyższy akapit na podstawie: „Historia Polski” PAN 2007 r.]*

Spójrzmy na to z zlotu ptaka - prawdopodobnie ówczesne tereny na wschód od środkowej Wisły wyglądały jak dzisiejsza Amazonia— lasy, lasy, lasy nie do przebycia.

Dzisiejszym ludziom może się wydawać, że żyjący wtedy na tych terenach człowiek, wsiadał na koń i jechał np. do Gniezna czy Kijowa. Ówczesny człowiek nie posiadał koni tylko woły używane do prac polowych, dróg nie było, o istnieniu Gniezna i Kijowa pewnie nic nie wiedział. Często nie wiedział nawet o sąsiadach a wszystko, co było mu potrzebne do życia wytwarzał sam. Przedzierając się przez bezkresne i bezdrożne puszcze tych ziem wypalał las, a po wyjąłowieniu ziemi szedł dalej zostawiając za sobą lędy - tę nazwą encyklopedia określa krajobraz powstały w wyniku prowadzenia gospodarki wypaleniskowej.

Sześćset lat później, pomimo istniejących już dróg i przepraw przez rzeki, wiosek, osiedli i miast, pani Wiśniowiecka z domu Zamoyska jechała z Lubniów (160 km za Kijowem) do Zamościa około miesiąca. Jej karoca mogła przejeżdżać każdego dnia najwyżej 40 kilometrów, co jakiś czas trzeba było dać koniom i ludziom odpocząć. Do takiej podróży potrzebna była żelazna kondycja i znaczne zasoby. Towarzyszył jej zapewne liczny orszak sług i wojska do obrony, zapasy pożywienia dla ludzi i koni, a także inne rzeczy potrzebne do takiej podróży. Gdzie spali, myli się, jedli?

A jak wyglądałaby taka podróż 600 lat wcześniej? Zapewne była niemożliwa - nie było żadnej infrastruktury, trzeba było przedzierać się przez

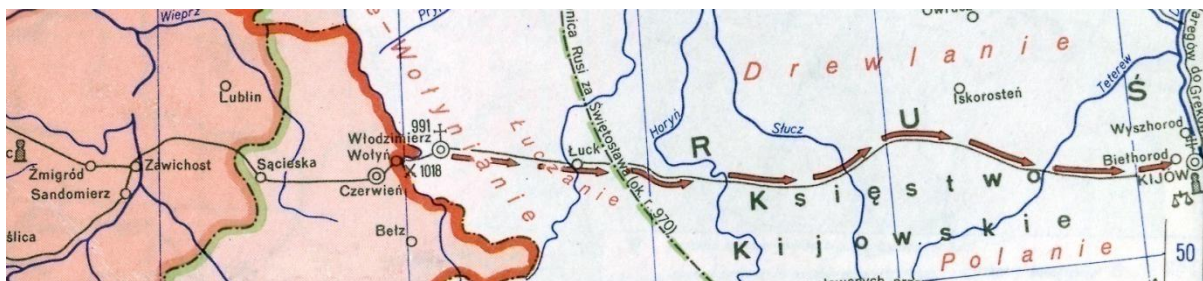
zwarty, bezdrożny las z siekierą w rękę, bagażem na plecach, kierując się słońcem - dokąd dany kierunek prowadził nie wiadomo, a „Rzeki wylały, pełne zwierza bory i pełno zbójców...” [A. Mickiewicz: „Powrót taty”].

W wielu dawnych, lokalnych opracowaniach nieprawdziwie podawano, że Szczepczeszyn znajduje się na terytorium Grodów Czerwieńskich. W „Historii Polski” wydanej w roku 2007 przez Polską Akademię Nauk przypomniano, że do Grodów Czerwieńskich zaliczamy: Czerwień (dzisiejsza nazwa Czermno), Wołyń (Gródek Nadbużański), Kumów -tak do dzisiaj nazywa się jedna z dzielnic Chełma, Ugrowiesk (Uhrusk), Wereszyn, Stołpie, Uchanie, Dorohusk, Horodło, Grabowiec, Rubieszów (Hrubieszów). Grody te były nieregularnie rozrzucone na obszarze ciągnącym się wzdłuż cieków wodnych Huczwy i Bugu i jak na razie nic nie wskazuje, by były one poddane jakiejś władzy czy tworzyły wspólnotę. Z braku archeologicznych badań o niektórych nie wiemy nawet, kiedy powstały.

Nestor - mnich z Ławry Peczerskiej (Kijów) w swoim latopisie pod datą biblijną 6489 (przeliczoną przez niego swoją metodą na rok 981) napisał: „Poszedł Włodzimierz ku Ljachom i zajął grody Peremyśl i Czerwień” - wyraźnie tylko te dwa grody. Czy słowa te oznaczają, że Peremyśl i Czerwień były „po drodze” pomiędzy Rusią a Ljachami? Nie mamy żadnych przesłanek, aby Czerwień nazywać „stolicą” tzw. Grodów Czerwieńskich. Prof. Samsonowicz pisze: „W literaturze historycznej Grody Czerwieńskie stanowią temat licznych hipotez i polemik dotyczących ich zasięgu terytorialnego oraz roli w dziejach”.

Prof. Przemysław Urbańczyk podaje w swej książce „Trudne początki Polski” z 2008 r., że Nestor „Powieść wremiennych lat” ukończył w 1113 r.- w tym samym okresie, co i nasz Gall Anonim. Latopis Nestora „poprawił” następny książę kijowski - na korzyść swego rodu. Na dodatek oryginał latopisu Nestora nie dochował się do naszych czasów w całości, znamy jedynie jego fragmenty włączone do kodeksu Ławrientiewskiego z 1377 r. i Hipackiego z początku XV wieku.

W roku 1018 tzw. Grody Czerwieńskie zajął Bolesław Chrobry - wszystkie czy tylko samą Czerwień leżącą na drodze do Kijowa - nie wiemy. Chrobry dokonał tego podczas wyprawy Kijowskiej, która miała na celu oswobodzenie córki z niewoli Księcia Kijowskiego i osadzenie na tronie kijowskim jej męża, swego zięcia Świętopełka. Chrobry zajął Kijów bez walki, gdyż książę kijowski uszedł przed walką do Nowogrodu, zabierając z sobą córkę Chrobrego. Ówczesnym zwyczajem Chrobry złupił Kijów doszczętnie, córki nie oswobodził, a zięć panował w Kijowie krótko.



Prof. Łado Górski. Tak prawdopodobnie wyglądała droga Chrobrego do Kijowa. Linia czarno-zielona to wschodnia granica Polski- czerwona Rusi Halicko-Włodzimierskiej.

Czy przy powrocie z Kijowa poszedł Chrobry z Czerwienia prosto na zachód do Poznania, czy do góry, na północ, gdzie znajdowały się tzw. Grody

Czerwieńskie? Nie wiemy. Przy braku podstawowych źródeł jest to dla historyków bardzo trudny temat. Przez wiele lat wybitni historycy z wielu szkół wysuwali różne hipotezy o dziejach tych ziem. Często hipotezy te nie były spójne i różniły się między sobą i to bardzo. Najjaskrawszym tego przykładem może być spór z przed kiludziesięciu lat o terytorium zachodnio słowiańskiego plemienia nazywanego Lędzianami. Prof. Tymieniecki twierdził, że ich siedzibą było terytorium północnej Wielkopolski, gdyż Geograf Bawarski tam sytuuje plemię Lindici. Prof. Lehr - Sławiński widzi je, jako obejmujące m.in. tereny położone między Bugiem a Wieprzem i Porem. Jednak większość historyków optuje za tezą, że terytorium tego plemienia położone było pomiędzy Przemyślem, górnym Dniestrem i Sandomierzem.

Dzisiaj zdecydowana większość historyków jest zdania, że ekspansja terytorialna Mieszka a później Chrobrego szła w kierunku Sandomierza i Krakowa, ograniczając się na wchodzie do okolic Lublina.

Niewiele pomagają nam sąsiedzi. W Geografii Bawarskiej wylicza się kilkadziesiąt plemion słowiańskich na północ od Dunaju w tym około dziesięciu, które można zlokalizować na terenach dzisiejszej Polski zachodniej. Nestor w swoim latopisie podaje: „Słowianie owi przyszli i osiedlili się nad Wisłą i przezwali się Ljachami”. Nie podaje jednak ich siedzib - czy były to plemiona z nad górnej Wisły przynależące prawdopodobnie w tym czasie do Wielkiej Morawy, później do Czech a ostatecznie, jako Małopolska do państwa polskiego, czy plemiona Wielkopolskie sięgające środkowej Wisły.

Węgrzy, potomkowie koczowniczych plemion madziarskich, którzy docierali w tamtych czasach do górnego Dniestru i stykali się z mieszkającymi tam plemionami nazywając Polskę Lengyelorszag, co- jak wyjaśnili mi naukowcy węgierscy pracujący w Instytucie Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego, oznacza Kraj Lenków.

Trudności przysparza także i to, że nie ma żadnego źródłowego potwierdzenia istnienia plemienia o dzisiejszej nazwie Lędzianie. To samo zresztą dotyczy plemienia Polan, które wymienia jedynie Nestor przy opisie 16 plemion ruskich, sytuując siedzibę tychże Polan w okolicach Kijowa. Nawet nasz kraj nie nazywał się w tych czasach: Polska. Mieszko w słynnym dokumencie Dagome iudex używa nazwy „Państwo Gniezno”. Dokumentem tym oddawał to państwo pod opiekę papieża, określając nieprecyzyjnie jego granice (np. „graniczy z Rusią”), wybijając, że kraj jest własnością jego, jego drugiej żony Ody i ich synów- czyżby w ten sposób informował papieża o wydziedziczeniu Bolesława Chrobrego, syna z pierwszego małżeństwa z Dobrawą? Chrobry, jak wiadomo, po śmierci Mieszka błyskawicznie przejął władzę i w wygnał z Polski Odę z synami.

Niektórzy miejscowi historycy optowali kiedyś za tym, że Szczepreszyn był strażnicą brodu przez Wieprz. Co najmniej do końca XIV wieku brody te nie potrzebowały strażnicy, bo prowadziły do nikąd- po wschodniej stronie rzeki Wieprz na pewno była tylko ogromna, licząca około 100 kilometrów bezdrożna i zapewne nie do przebycia puszcza Roztocza. Na jej wschodnim krańcu powstał pod koniec XIII w. Lwów, który założył Danił Książę Rusi Halicko-Włodzimierski dla swego syna Lwa. Danił został później namaszczony przez papieża Innocentego na króla Rusi, a stolicą jego, potwierdzoną dzisiaj, był Chołm - dzisiejszy Chełm.

Prawdopodobnie dopiero na początku XV wieku założono na skraju puszczy po wschodniej stronie rzeki Wieprz wieś Brody. Zrobił to zapewne

zarządca dóbr Dymitra. Około kilometrowa grobla przez bagnistą pradolinę rzeki Wieprz między Brodami a Szczepieszynem, została usypana przez zarząd Ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX w celu ułatwienia wywożenia drzewa z jej lasów. W roku 1915 po zajęciu Szczepieszyna przez Austriaków grobla została utwardzona klinkierem i stała się dzisiejszą drogą ze Szczepieszyna do Zwierzyńca.

Pod koniec XV wieku król Olbracht zezwolił na utworzenie szlaku (drogi krajowej) przez Szczepieszyn, „dla przepędzania wołów z Podola aż do Wielkopolski”. Otworzyło to połączenie Lublina z południowymi miastami województwa Ruskiego. Jak podaje prof. Janeczek szlak ten wiódł zachodnią strną rzeki Wieprz przez Szczepieszyn, dzisiejszy Michalów, Tarnogórę i Krasnystaw. Zamościa jeszcze wtedy nie było.

Najważniejszą oczywiście była droga Kijów- Ratzbona, w której ciągu leżał Sutisk jeden z najpotężniejszy, obok Chodla i Przemyśla, gród na tych terenach. O przebiegu drogi Kijów- Ratzbona owej „ruskiej drodze”, pisze prof. Kazimierz Myśliński w swej książce „Lublin w dziejach i kulturze polskiej”: „Biegła ona z Kijowa przez Włodzimierz Wołyński, Gródek nad Bugiem, Sutiejsk pod Szczepieszynem, a dalej przekraczała Wisłę pod Zawichostem, aby następnie przez Kraków kierować się na Pragę Czeską do Ratzbony nad Dunajem”.

Omijając Szczepieszyn być może droga ta przekraczała rzekę Wieprz w Szczepieszynie (dzisiejszy Krasnystaw) i omijała w ten sposób bagienną, nieprzejezdną pradolinę Wieprza w okolicach Szczepieszyna, nawiedzaną corocznymi jesienno-wiosennymi powodzią. Jeszcze w latach czterdziestych XX wieku łąki od Zwierzyńca do Bodaczowa każdego roku były zalewane wodą, która przelewała się przez szosę Brody- Szczepieszyn. Pod Krasnystawem powódzie występowały jeszcze z początkiem wieku XXI. Poziom wód gruntowych był wtedy do dwóch metrów wyższy niż obecnie, łąki niezarośnięte a rzeka Wieprz, była dużo szersza i głębsza niż dzisiaj. Pamiętam to wszystko dokładnie z moich lat dziecińczych.



Fot. Andrzej Józwiakowski
Powódź- wiosna 1945 r. Most wysadzony przez uciekających Niemców.

Pozostaje pytania: do kogo te ziemie należały? Do księcia Mieszka, czy do księcia Kijowa? Nie mamy na to żadnej wiarygodnej odpowiedzi. Nie

rozważam dokumentów króla angielskiego Alfreda Wielkiego (849–899) ze wzmianką o „Visle Land”, czy „Żywota świętego Metodego” z 885 r. mówiące o potężnym księciu „v Vislech”, bowiem ani „Visle Land”, ani „v Vislech” nie określają przynależności państwowej czy plemiennej.

Nie przytaczam dokumentów uczonego arabskiego al-Maludi, który podaje, że w połowie X w. Kijów graniczył z Czechami, z czego niektórzy wyciągają wniosek, że tereny Szczepreszyna należały do Kijowa, bowiem inny podróżnik arabski Ibrahima ibn Jakub zaliczał te ziemie do Czech.

Cesarz bizantyjski Porfirogeneta pisał, że Lendzenanoi (stąd chyba wywiedziono później nazwę: Lędzianie) wraz z Krywiczanami płacą daninę księciu Kijowskiemu, ale gdzie były siedziby tych plemion - Porfirogeneta nie podaje.

Wszystkie te dokumenty nie świadczą o przynależności terytorium, na którym znajduje się Szczepreszyn do Księcia Kijowa czy Gniezna. Nazwy najstarszych miejscowości położonych na tym terenie mają wschodnio - słowiański charakter, ale to także nie przesądza o ich przynależności politycznej, a najwyżej, że należały do Słowian wschodnich. Mógł Szczepreszyn należeć do zamieszkującej go rodziny lub rodu, albo od razu czy nieco później do Sutiska. Należał do Księcia Rusi Halicko-Włodzimierskiej, Wielkiego Księcia Litewskiego, a od roku 1366 do Polski. Był własnością Dymitra i jego potomków, w tym do jednej z jego prawnuczek - Anny Tenczyńskiej i jej potomków Górków, a po nich, od końca XVI wieku do Zamoyskich.

* * *

Gdyby przyjąć założenie, że „opido Szczepressyno” było strażnicą siutejskiego grodu kontrolującą ruch po zachodniej stronie Wieprza, to można mniemać, że Szczepreszyn powstał daleko wcześniej niż w roku 1352 wymienionym w piśmie Kazimierza.

Czy w świetle tego, co napisałem powyżej mogę pokusić się o określenie, chociaż w przybliżeniu, wieku Szczepreszyna? Spróbuję połączyć historycznie fakty, chociaż często niezbyt pewne i wyciągnąć wnioski.

A więc - zaczynamy:

1. Kancelaria królewska pisze, w 1352 r. decyzję króla Kazimierza o zmianie przywileju lokacyjnego wsi Otwinów, w obecności podanych w nim dostojników „koło „szczepressyno opido”, co niewątpliwie oznaczało, że Szczepreszyn był wtedy bardziej znaczącym miejscem od innych w tym terenie, na co musiał zapracować latami. Jeżeli był opido to zapewne miał strukturę podobną do miejskiej, co pozwoliło mu w niedługim czasie uzyskać prawa miejskie.

2. Pod datą 1097 latopis ruski podaje istnienie dużego grodu Sutisk w dzisiejszej Sąsiadce, położonego na szlaku komunikacyjnym Kijów-Ratyzbona. Był Sutisk niewątpliwie narażony na ataki zazdrosnych o korzyści płynące dlań od zatrzymujących się tam kupieckich karawan. Jedno z najłatwiejszych miejsc do podejścia Sutiska przez ewentualnych napastników była zachodnia strona rzeki Wieprz. Można było tam podpłynąć na daleko większej niż dzisiaj rzece lub podejść, pewnie prymitywnym, może tylko wydeptanym, ale na pewno istniejącym, jak wzdłuż każdej rzeki z braku mostów, ciągiem komunikacyjnym. Każdy władca Sutiska, jak i każdy rozsądny

człowiek wiedział, że właśnie tam należy zbudować strażnicę dla kontrolowania poruszających się po tym szlaku ludzi i alarmowania Sutiska.

Utworzono strażnicę, wykorzystując do tego celu osadę zamieszkałą być może od VIII wieku. Przystosowaną ją na strażnicę może razem z budową Sutiska, lub niebawem po jego powstaniu. Miałyby, więc Szczebrzeszyn najmniej 900 lat.

Wszystko napisane powyżej w świetle dzisiejszej wiedzy wydawać się może dosyć logiczne, ale z braku prac archeologicznych nie możemy dokładnie określić ani wieku Szczebrzeszyna, ani jego funkcji, ani też jego pierwotnej lokalizacji. Czy kiedyś o tym wszystkim się dowiemy? Wątpię, gdyż potrzebne byłoby posiadanie dużego budżetu dla szerokiego, kompleksowego badania archeologicznego całego Szczebrzeszyna. Nie widzę, kto mógłby to sfinansować.